



ZAWIERZENIE

Nos cum prole pia - benedicat Virgo Maria

DIECEZJA BYDGOSKA, TORUŃSKA I ARCHIDIECEZJA GNIĘŹNIĘSKA
Luty 2018 Nr 218

15 września 2017- 15 września 2018

ROK OJCA JÓZEFA KENTENICHA
"JESTEŚMY, BO TY JESTEŚ"



Kochana Rodzino Szentszacka!

Pan Bóg w Swojej przedziwnej Opatrzności prowadzi każdego z nas i cały świat do zbawienia. Na drodze naszych wzlotów i upadków stawia tych, którym jak Cyrenejczyk możemy pomagać, ale i tych, którzy względem nas pełnią taką rolę. Dla nas powołał do życia wspólnotę Szentsztatu, byśmy mogli znaleźć duchowy dom i opiekę Matki. W tej wspólnocie dał nam także Ojca, który, aby wiernie trwać przy otrzymanym od Boga charyzmacie podjął trud życia w piekle Dachau, czy też odłączenie i niezrozumienie w Millwaukee. W tym roku przeżywamy 50 lat jego odejścia do Domu Ojca. 15.09.2018 r. w Otwocku-Świdrze, jako Rodzina Szentszacka w Polsce, chcemy zawrzeć z Nim Przymierze Miłości. Co to dla nas oznacza? Przymierze Miłości, które zawarliśmy z Matką Bożą Trzykroć Przedziwną prowadzi nas do pogłębionej relacji z Trójcą Świętą, a realizujemy je poprzez kapitał łask. To przymierze łączy nas także pomiędzy sobą we wspólnotę, rodzinę i jest realizowane poprzez życie wspólnotowe oparte na miłości bliźniego. Ale to samo Przymierze Miłości łączy nas również z Założycielem. To On otrzymał od Dobrego Boga charyzmat Szentsztatu, my zawierając przymierze włączamy się w Jego przymierze z Matką Bożą z 18.10.1914 r. Przymierze Miłości z Ojcem Kentenichem realizujemy poprzez wierność charyzmatowi. Pół wieku po odejściu swojego założyciela każda wspólnota staje przed pokusą stopniowego odchodzenia od linii jaką zakreślił jej Pan Bóg w charyzmacie danym założycielowi. Dlatego w tym szczególnym roku chcemy poprzez Przymierze Miłości z Ojcem, przyrzec wierne trwanie przy charyzmacie Szentsztatu, którego sprawca jest Duch Święty, a Założyciel jest jego *nosicielem*, pośrednikiem.

Więcej na temat roli założyciela we wspólnocie oraz miejsca O. Kentenicha w Rodzinie Szentszackiej można przeczytać w publikacji **Razem z Ojcem**, wyd. Admirabilis, a także w: **Założyciel i jego dzieło w świetle decyzji z 20 stycznia 1942**, Biblioteka Szentszacka 22

*Życzę błogosławieństwa Ojca
Zjednoczona z Wami w przymierzu miłości
– s. M. Emanuela*

Razem z Tobą Ojcze!

ZATRZYMAJ SIĘ PRZY OJCU...

SŁOWA OJCA

„Boży zamysł przewidział, że wy i ja, ja i wy, w wyjątkowo głęboki sposób należymy do siebie. W planach Bożych nie istniałem bez was, ani wy beze mnie. Bóg przewidział nas od wieczności w głębokim Przymierzu Miłości. Skoro Bóg tak to widział, że On mnie nie przewidział bez was, jak i was beze mnie, oraz skoro On nie chce, żebym ja wypełnił zadanie bez was, podobnie tak, jak On widział Matkę Bożą zawsze w łączności ze Zbawicielem; skoro Bóg od wieczności przewidział was jako moich stałych pomocników i pomocniczki w wypełnieniu mojego zadania, to możecie zrozumieć, jak muszę być wam wdzięczny za to, że włączyliście się w te plany.” (J. Kentenich, 20. 08. 1947)

Serdecznie dziękuję **Kasi i Adamowi Rudnickim z XI kr. Zw. Rodzin za Spotkanie z Ojcem z 18.01.**

Oto treść tej prezentacji:

Kochani!

Podczas dzisiejszego *Spotkania z Ojcem* chcemy pochylić się nad tematem Przymierza Miłości w duchu Inscriptio. Inscriptio jest tematem trudnym... dotyczy cierpienia. Naszego codziennego krzyża. Mówi się, że każdy z nas niesie swój Krzyż. Krzyż jest symbolem śmierci Chrystusa, to na Krzyżu odkupione zostały nasze grzechy. Krzyż raczej nie kojarzy się przyjemnie dlatego jest społecznie „nie lubiany”. Dlaczego zaczynam w ten sposób? Bo chciałabym zapytać każdego i każdą z Was: Czy gdybyś miał wybór wziąć DOBROWOLNIE w WOLNOŚCI swój Krzyż albo oddać go, co byś wybrał? W świecie przepelnionym hedonizmem i egocentryzmem trudno jest mówić o Krzyżu i cierpieniu. Trudno jest dobrowolnie godzić się na cierpienie. Nie chodzi mi o „ściąganie” na siebie cierpienie czy umęczanie się, ale pokorne przyjęcie woli Bożej i konsekwencji grzechu pierwotnego, które jest związane z cierpieniem. W Inscriptio nie chodzi o to, żeby modlić się o cierpienie, a potem biczować się pokazując ludziom i światu „oto jest moje cierpienie, które Bóg na mnie zesłał na moją prośbę i patrzcie teraz jak ja mogę pięknie cierpieć”... Chodzi o to, aby przyjąć wolę Bożą NAWET wtedy, kiedy jest ona związana z cierpieniem... ale dalej KOCHAĆ, dalej żyć Bożą Miłością i patrzeć oczami wiary, trwając w postawie dziecka Bożego. Jest rok naszego Ojca i chcemy zaprzyjaźnić się z Nim, poznać Go jak najlepiej. Nie da się tego, moim zdaniem, zrobić bez przyjrzenia się Jego postawie w odniesieniu do pobytu w obozie koncentracyjnym w Dachau. • ŚWIADOMIE i DOBROWOLNIE Być może wielu z Was wie, że Ojciec Założyciel w pełni świadomie poszedł do obozu koncentracyjnego w Dachau. Gdy został przesłuchany przez gestapo i zamknięty w karczerze w Koblencku 20.09.1941 r. wiedział, że zaczyna się czas próby. Sam później powiedział "Ideał, który usta głosiły w normalnych warunkach przez wiele lat: ideał nowego człowieka w nowej społeczności, powinien od tej pory być poddany próbie jako przykład oraz by udowodnić, jak płodne jest przymierze miłości z MTA." Przebywał w małym, ciemnym, zimnym karczerze, tak próbowano złamać więźniów, aby przyznali się do zarzucanych im czynów. Ojciec nie dał się złamać. Słyszał przez ściany krzyki, jęki, rozpaczliwe wołania i przekleństwa innych więźniów a sam... zaczął śpiewać. Wtedy żałował, że z niektórych pieśni zna tylko po kilka zwrotek. Po powrocie do Dzieła, właśnie w związku z tą sytuacją, zachęcał Siostry do uczenia się wszystkich zwrotek pieśni na pamięć :) W bunkrze spędził 4 tygodnie. Został stamtąd wyprowadzony 18 PAŹDZIERNIKA 1941 r., jako człowiek nie złamany ani fizycznie ani psychicznie. Mówiąc, że nie przeżył tam ani jednej gorzkiej chwili. Wtedy to, przeniesiono Go do więzienia w Koblencku, gdzie miał prawo pisania i odbierania listów (oczywiście cenzurowanych). Udało Mu się też nawiązać kontakt z Siostrami poprzez dwóch strażników, którzy przynosili Ojcu nie tylko listy, ale także przedmioty potrzebne do odprawienia Mszy św., którą potajemnie odprawiał w celi. Można się zastanowić, skąd w Ojcu było tyle siły i odwagi do podejmowania podobnych działań... Sam Założyciel odpowiedział kiedyś na to pytanie słowami: "Wam i wszystkim tym, którzy całkowicie powierzyli się i zawierzyli Bogu, i których myśli i uczucia formował *akt inscriptio* przyszedłoby to wszystko - o czym jestem przekonany, tak samo łatwo jak mnie." 13.01. miało miejsce kolejne przesłuchanie o.Kentenicha przez gestapo. Ponieważ nie udzielał odpowiedzi jakich od niego oczekiwano zagrożono mu obozem koncentracyjnym i skierowano na badania lekarskie

Razem z Tobą Ojcie!

mające określić czy "nadaje" się do obozu czy nie. Jak wiemy badania były pobieżne i mimo choroby płuc Ojciec został uznany za zdolnego do obozu. W reakcji na tą wiadomość zostały uruchomione wszelkie znajomości Sióstr i "czołowych osobistości" Szensztatu. Podjęto działania mające na celu uchronienie Ojca przed obozem koncentracyjnym. Wywalczono, że Ojciec zostanie ponownie przebadany jeśli złoży pisemny wniosek. Założyciel po długich modlitwach i przemyśleniach, podjął decyzję, z którą otaczający go bliscy nie mogli się pogodzić, której nikt nie mógł zrozumieć. Decyzję, że nie podda się ponownemu badaniu i pójdzie do obozu koncentracyjnego w Dachau. Stało się to rankiem 11.03.1942 r. • CZŁOWIEK TO NUMER Pojawia się pokusa, żeby stwierdzić, że Ojciec na pewno nie wiedział, co czeka Go w obozie, pewnie gdyby wiedział, to skorzystałby z możliwości uwolnienia... Nic bardziej mylnego. Ojciec doskonale wiedział, że jego pobyt w Dachau może skończyć się śmiercią, ale nie chciał „uciekać przed Bożą Opatrznością”. Obóz ten nazywano "piekłem Dachau". Na "dzień dobry" każdy wchodził przez bramę z napisem "Arbeit macht Frei" - Praca czyni wolnym, niestety więźniowie szybko przekonywali się, że praca ich nie wyzwoli. Musieli żyć w prymitywnych, niegodnych człowieka warunkach. Codziennie wykrzykiwano im jak mało znaczą, że nie mają żadnych praw poza tym, żeby być źle traktowani. Jedzenie było tak skąpe, że równie dobrze można było nie jeść wcale. Na śniadanie litr "brudnej wody" nazwanej szumnie kawą, na obiad talerz cienkiej zupy z odrobiną warzyw. Na kolację jedna piąta bochenka chleba. Z powodu braku witamin więźniowie dostawali wrzodów i ropowic. Gdy przyszła zima, było jeszcze gorzej. Wybuchły epidemie, ludzie umierali na drodze, byli wygłodniali i wyglądali jak żywe trupy. Gdy esesmani widzieli, że ktoś pada ze zmęczenia i głodu ale jeszcze żyje, to dobijali go kopiąc swoimi ciężkimi buciorami tak długo, aż nie dawał znaków życia. W Dachau przeprowadzano eksperymenty i doświadczenia „medyczne” na więźniach, tak jakby byli królikami... Wrzucano ich do lodowatej wody i sprawdzano jak długo można w niej w-trzymać. Zaszczepiano im przeróżne bakterie i wirusy w celu sprawdzenia reakcji organizmu. Przeprowadzano eksperymenty z malarią. Zobaczcie Kochani, ile odkryć można było dokonać, jaki postęp w dziedzinie medycyny można było osiągnąć! Tak zapewne tłumaczyli sobie to Hitler i jego poplecznicy. Mi od razu przypominają się słowa Ojca Kentenicha z Aktu Przedzałożycielskiego „Im więcej zewnętrznego postępu, tym większe wewnętrzne pogłębienie”! To jest jedyna szansa aby nie stać się niewolnikiem swoich osiągnięć i namiętności. Nasze panowanie nad darami i siłami natury musi iść w parze z samowychowaniem. Ojciec to wiedział już w 1912 roku... W obozie, nowoprzybyłych więźniów, którzy byli często bardziej martwi niż żywi, skuwano łańcuchami i zaprzęgano do wozów, na których siedzieli esesmani. Popędzali oni więźniów batami, jak zwierzęta, wszystko w jednym celu – ODCZŁOWIECZENIA. Robiono wszystko aby pozbawić ludzi godności, jakiegokolwiek wartości, by sponiewierać i złamać osobowość. Tak samo wyglądała „bezpowrotna podróż” do komory gazowej. Dodatkowo więźniowie nago musieli maszerować po całym placu przed esesmanami, którzy wybierali – jak na targu – tych, którzy nadają się do pracy. Pozostali szli w swoją ostatnią drogę na spotkanie ze śmiercią. Do tego piekła trafił także O. Kentenich. Było to 13.03.1942 r. Otrzymał numer 29392. • BÓG W CZŁOWIEKU Ojciec już od momentu przybycia do Dachau budził w SSmanach ogromne emocje. Emanował wielkim spokojem i pewnością. Jeden z oficerów chciał „zmiękczyć” nowoprzybyłego księdza zwymyślając go i ubliżając mu oraz obrzucając mnóstwem pytań. Gdy Ojciec nic nie odpowiadał strażnik zaczął grozić, że go uderzy. Założyciel spokojnie stał i życzliwie się uśmiechał. Nie dał się wciągnąć w „grę” SSmana. Kilka dni później spotkali się ponownie podczas spisywania personaliów. Oficer poznawszy go rzucił: „O ten misjonarz może wyczyścić mi rower!”. Ojciec odpowiedział: „Oczywiście, mogę Wam to zrobić, ale nie dlatego, że muszę; mogę to zrobić żeby wyświadczyć wam przysługę, jako wolny człowiek.” SSman odmówił, a po spisaniu danych osobowych Ojca „zaprowadził go do swego pokoju i opowiedział Mu historię swojego życia.” Władze obozowe miały świadomość niesamowitej osobowości i charyzmy O. Kentenicha. Chcieli ograniczyć jego kontakt z innymi duchownymi. Dlatego umieścili go w bloku 26 – przeznaczonym dla księży niemieckich – dopiero po półrocznym pobycie Ojca w obozie. Takie zabiegi jednak nic nie dały. Ojciec korzystał nawet z chwil osamotnienia. „Gdziekolwiek się znalazł szukał możliwości apostołskiego działania. Umacniał odwagę i morale więźniów i ukazywał głęboki sens aktualnych wydarzeń.” Jeden ze współbraci i więźniów po wyzwoleniu wspominał pierwsze spotkanie z Ojcem w Dachau: „...zobaczyłem uśmiechniętą twarz i z radości niemal nie rzuciłem mu się na szyję: przede mną stał o.Kentenich! Nie jestem w stanie wyrazić tego, jak bardzo ucieszyło mnie to spotkanie. Muszę przy tym jednak dodać, że w tym czasie na bloku przyjęć, a także i później, zawsze starał się o nas i troszczył jak rodzony ojciec i matka razem wzięci. (...) Każdego wieczoru spotykaliśmy się z O.Kentenichem, który wygłaszał nam kazanie w duchu szensztackim. Ta duchowa praca pomagała nam zachować godność, pozwalała tę

Razem z Tobą Ojcie!

naszą mordęgę i nieprzyjemne wydarzenia obozowe nie tylko znosić, lecz wewnątrznie przepracować i należyście ocenić (...) [Ojciec Kentenich] Obóz ukazywał nam jako symbol tego, co pozbawione Boga, a więc człowieka opętanego przez diabła, a chronił nas przed tym przez swoje codzienne zainteresowanie nami, by przytłaczająca atmosfera obozu nie złała naszych dusz i ich nie zubożyła. Pomógł nam wykorzystać obóz rzeczywiście jako próbę świętości i szkołę na przyszłość.” Od razu po przybyciu do bloku Ojciec zdobył sobie zaufanie blokowego, który był komunistą oraz innych współwięźniów. Zaczął też udzielać się księżom. Zabroniona była wszelka działalność religijna, ale Ojciec co wieczór w konspiracji głosił krótkie kazania. Jeden z księży wspominał później: „Jego osobowość promieniowała najjaśniejszym światłem: jego postawa religijna, jego pobożność, jego święty spokój i skromność, jego miłość do Matki Bożej, jego wielka znajomość duchowych prądów naszych czasów, także tych niereligijnych (materializm, socjalizm, itp.), jego niesamowite podejście do poszczególnych ludzi, jak również do tłumu. Krótko mówiąc, to wszystko odnowiło we mnie życie kapłana, a Dachau stało się moim drugim seminarium. Muszę przyznać, że w O.Kentenichu dostrzegłem ideał wielkiej kapłańskiej osobowości i prawdziwego apostoła Chrystusa.” Pod koniec 1942 r. zniesiono zakaz przesyłania więźniom paczek. Dzięki temu od osób należących do Rodziny Szentszackiej przychodziły do Ojca paczki z odzieżą i żywnością. On wielkodusznie dzielił się ze swoimi współwięźniami tym, co otrzymał. Organizował wspólnotę stołu składającą się zazwyczaj z dziesięciu osób, pośród których zawsze znajdowali się jacyś więźniowie, którzy nie otrzymywali żadnych paczek. Jeden ze współwięźniów tak wspomina: „Temu ojcu udało się kierować w obozie, oczywiście w tajemnicy, dwoma wspólnotami świeckich, które działały pod opieką Matki Trzy-kroć Przedziwnej. Na posiłki zapraszał duchownych wszystkich narodowości i konfesji (...) Przy tej okazji dzielił się z nimi żywnością, którą w większej części otrzymywał z Niemiec. To jemu zawdzięczam wyzdrowienie z zapalenia płuc.” Ojciec zawsze rozglądał się za tymi najbardziej potrzebującymi. Pomagał zwłaszcza księżom francuskim, którzy byli wówczas najbiedniejsi. Dzięki otrzymywanym paczkom, miał wiele okazji do świadczenia miłości bliźniego. Czynił to zawsze osobiście z pełną świadomością komu konkretny dar ofiaruje. Dla niego dar posiadał swój pierwotny sens. Inny z księży opowiadał: „Można powiedzieć, iż o. Kentenich uczynił życie w Dachau bardziej ludzkim. Kiedyś zapytałem go, czy wystarcza mu chleba? Odpowiedział: Gdy jest się wewnątrznie wolnym, nie trzeba zbyt wiele chleba do jedzenia. Na bloku 28 oddawał połowę swojej racji księżom, z którymi dzielił ten sam los. O. Kentenich zachowywał niczym nie zmacony spokój. Z tego też względu nie potrzebował tak dużo chleba na uzupełnienie energii zużytej przez nerwy. U niego uczyliśmy się, jaka zależność istnieje między ciałem i duszą(...)” Przyniesione fragmenty wspaniale obrazują postawę i sposób działania Ojca Założyciela. Niech to, ostatnie już, wspomnienie pozwoli nam jeszcze raz uzmysłwić sobie, skąd brała się ta wewnętrzna siła O. Kentenicha. „Ojciec Kentenich (...) imponował mi swoją wiarą w Opatrzność i czcią, jaką żywił do Maryi. Mówił i żył tak, jakby widział to, co niewidzialne. Oddał się Bogu całkowicie i bez zastrzeżeń, oddał Mu się do dyspozycji i pomógł mnie i innym żyć wiarą w niezwykłych warunkach obozu (...) i naprzód powiedzieć >tak< woli Bożej, również wówczas, gdyby droga do wolności miała prowadzić przez komin obozowego krematorium (...)” Ostatnim punktem naszego dzisiejszego spotkania z Ojcem w Dachau będzie mocne spotkanie ze słowem i obrazem. W 2007 r. mogłam być w obozie koncentracyjnym w Dachau wraz z młodzieżą niemiecką. Tam, nastąpił dla mnie przełom w rozumieniu cierpienia i zawierzenia Ojca Kentenicha. Tam, siedząc na progu krematorium czytałam najpiękniejszy, jak dla mnie, tekst Ojca, który napisał podczas pobytu w obozie – Heimatlied – w tłum. Pieśń Ojczyzna lub Pieśń o Ojczyźnie. Ten kontrast pomiędzy miejscem, w którym w tamtym okresie żył a głęboką treścią tego utworu był wprost niewiarygodny. Poczułam wtedy, że aby napisać taki tekst w tak nieludzkich warunkach Ojciec MUSIAŁ być przepełniony Bogiem! Nie mogę Was zabrać fizycznie do Dachau, ale chciałabym spróbować dać Wam część tego, co ja przeżyłam. Z pewnością nie będzie to dla Was przyjemne doznanie, ponieważ w prezentacji zawarte są drastyczne zdjęcia z obozów koncentracyjnych, ale ma to służyć głębszemu przeżyciu i zrozumieniu sytuacji, w której znalazł się Ojciec Założyciel i okoliczności w jakich tworzył i doprowadził do Rozwoju Ruchu Szentszackiego! O. J. Kentenich nie musiał „widzieć” Boga. On wiedział, że Bóg jest, że ma swój plan wobec każdego z nas i oddawał się Maryi w pełni, jako Jej narzędzie. Patrzył „oczami wiary”, tak jak Maryja, dlatego to właśnie Ją podawał nam za wzór. Wiedział, że patrzeć „oczami wiary” to znaczy przyjmować WSZYSTKO, co nas dotyka: cierpienia, radości, ból i patrzeć na to przez pryzmat Bożej Miłości. Widzieć ją wszędzie, nawet w największym bagnie... To jest prawdziwe życie Przymierzem w duchu Inscriptio. Chciałabym żebyście zamknęli oczy i spróbowali wyobrazić sobie najbardziej nieludzkie miejsce na ziemi, warunki, w których człowiek prze-staje być człowiekiem, w których

Razem z Tobą Ojcze!

obdarty jest ze wszystkiego, co o nim stanowi. Wyobraźcie sobie miejsce, w którym jesteś tylko NUMEREM, w którym, pozornie, NIE MA BOGA! To właśnie tam, w tych nieludzkich warunkach, w otoczeniu śmierci, bólu i cierpienia, Ojciec stworzył Pieśń o najpiękniejszym miejscu na ziemi, którego wspomnienie nosił w swoim sercu...

Zachęcam do SPISYWANIA PRÓŚB I PODZIĘKOWAŃ
zanoszonych za pośrednictwem naszego Ojca Założyciela.

W tym celu można posłużyć się również adresem mailowym:

sekretariat-kentenich@szensztat.pl;

Zapraszam również na stronę internetową poświęconą naszemu Ojcu:

<http://www.pater-kentenich.org/pl/>

Kobiety – bohaterki biblijne i święte dnia codziennego

Św. Gianna Beretta Molla.

Urodziła się w miejscowości Magenta 4.10.1922r. jako dziesiąta z trzynastorga dzieci. Wiele zaczerpnęła ze stylu życia rodziców, ich przykładu, ich wy-chowania, w szczególności sposób od ojca i matki nauczyła się rozumienia sensu ofiary podejmowanej z miłości. Za przykładem matki, Gianna zapisała się do Akcji Katolickiej w nowej parafii. W 1942r., po przeprowadzce rodziny do Magenta, stała się wręcz "duszą" Akcji Katolickiej. Aktywna, przedsiębiorcza, pełna inicjatywy nigdy nie była beczynna. W 1942r. uzyskała świadectwo dojrzałości i zapisała się na wydział medycyny, aby w sposób fachowy służyć którzy cierpią i w ten sposób realizować swoją potrzebę "podarowywania", bycia do dyspozycji innych, potrzebujących. Otrzymała dyplom z medycyny i chirurgii w listopadzie 1946r. i podjęła pracę. W 1950r. otworzyła wraz z bratem Ferdynandem, również lekarzem, przychodnię w Mesero i pracowała tam od 1.07.1950r. aż do śmierci, ciesząc się wielkim szacunkiem ludzi. Równocześnie Gianna kontynuowała studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu w Mediolanie, aby otrzymać specjalizację z pediatrii. Gianna nie ukrywała też pielęgowanego w duszy pragnienia, by zostać świeckim pomocnikiem misyjnym poświęcając się Bogu w służbie wszystkim. Zamierzała zrealizować swoje pragnienie współpracując jako lekarz z własnym bratem O. Albertem, misjonarzem w Grajau w Brazylii. Lecz poważne trudności uniemożliwiły realizację tych planów. Gianna przeżyła kilka lat niepewności co do wyboru swojej drogi życiowej. Kiedy poprzez kierownika duchowego zrozumiała, że wola Boża wymaga od niej założenia rodziny, zdecydowała się na małżeństwo. Decydującym było spotkanie z inżynierem Piotrem Mollą. W 24.09.1955r. w kościele parafialnym św. Marcina w Magenta, w obecności swego brata ks. Józefa, Gianna wymawia swoje "tak", łącząc się na zawsze z Piotrem Mollą. Celem małżeństwa było dla niej stworzenie licznej i świętej rodziny. W dniu 19.11.1956r. urodził się Pierluigi, pierwszy syn; następnie Maria Zyta (11.11.1957r.) i Laura Maria (15.07.1959r.). W ciągu niecałych 4 lat małżeństwa urodziła trójkę dzieci, a wszystkie ciąży miały trudny przebieg. Gdy na początku czwartej ciąży okazało się, że konieczna jest operacja chirurgiczna włóknika macicy, Gianna wierna swoim zasadom bez wahania poleciła chirurgowi, by przede wszystkim zadbał o uratowanie życia jej dziecka. Od stycznia 1962r. do kwietnia, do chwili porodu powróciła do swojej pracy zawodowej i domowej. W Wielką Sobotę, 21.04.1962r. urodziła się Gianna Emanuela. W kilka godzin po porodzie wystąpiły niesamowite cierpienia, sprawdziły się przewidywane komplikacje. Joanna Beretta Molla odeszła do nieba w domu 28.04.1962r.

Czego możemy nauczyć się od tej współczesnej świętej kobiety, żony, matki, lekarki, osoby zaangażowanej w życie społeczne, ale też eleganckiej, zainteresowanej modą i kulturą pięknej kobiety? Z pewnością niezwykle poważnego podejścia do życia, zarówno w jego wymiarze duchowym, jak i rodzinnym, czy zawodowym. Z pewnością niezwyklej miłości jaką darzyła Boga i wszystkich ludzi. Z pewnością też wierności odkrytemu powołaniu oraz zasadom Bożego życia. W Przymierzu Miłości Maryja wskazuje nam także program, kierunek zaangażowania na całe nasze życie...

Oprac. Violetta Wilandt; Szensztacka Liga Kobiet

Serdecznie dziękuję grupie Ligi Kobiet za podzielenie się na łamach naszej gazetki bogactwem swojego wspólnotowego życia. **Bóg zapłać!**



Razem z Tobą Ojcze!

TO SIĘ WYDARZYŁO...

Jubilat w Bydgoszczy

13.06.2017 r. minęło 25 lat kapłaństwa ojca Arkadiusza Sosny – krajowego duszpasterza Ruchu Szensztackiego w Polsce. Rodzina Szensztacka przy Sanktuarium Zawierzenia cierpliwie czekała na przy-bycie Jubilata, aby razem z Nim świętować to piękne w wymowne wydarzenie. Opatrzność Boża wybrała dzień 18.01.2018 r. Tego dnia licznie zgromadziliśmy się w auli. Zapowiadał się niezwykły wieczór i takim był w istocie. Wspólne świętowanie srebrnego jubileuszu kapłaństwa o. Arkadiusza rozpoczęliśmy Mszą św.. PP. Jędrzejewscy złożyli życzenia naszemu kochanemu Jubilatowi. W swojej bogatej homilii o. Arkadiusz dzielił się przeżyciami i doświadczeniami z ostatniego okresu oraz nawiązał do osoby Ojca Założyciela rozważając szczególną datę 20.01.1942 r., gdy O. Kentenich decyduje się na pójście do obozu koncentracyjnego w Dachau, nie podejmując już żadnych prób, aby uniknąć tego losu. Niezrozumiany nawet przez najbliższych podejmuje tę decyzję ze względu na Rodzinę Szensztacką, za którą czuje się odpowiedzialny. Eucharystia pod przewodnictwem naszego Jubilata była szczególnym przeżyciem przede wszystkim dla tych, którzy znają Go od początku Jego kapłańskiej drogi. Mogliśmy w sercu dziękować Panu Bogu, że postawił na naszej drodze takiego właśnie kapłana - bliskiego człowiekowi, serdecznego, otwartego, przejętego posłannictwem Szensztatu, świadka wiary. Cieszyliśmy się naprawdę tym, że jest wśród nas. Po Mszy św. w ramach obchodów Roku Ojca Kentenicha obejrzelśmy przejmującą prezentację na temat „Inscriptio cordis in cor – wpisanie serca w serce” przygotowaną z wielkim osobistym zaangażowaniem przez Katarzynę i Adama Rudnickich. Po Modlitwie Zawierzenia przeszliśmy na jubileuszową biesiadę w Domu św. Józefa. Najpierw Danuta i Tomasz Wojcieszakowie złożyli życzenia i wręczyli o. Arkadiuszowi upominek od całej naszej wspólnoty. Następnie przy suto zastawionych stołach posililiśmy się, aby potem uczestniczyć w części artystycznej przygotowanej przez niezawodnych naszych muzyków Małgorzatę i Rafała Szarków. Było mnóstwo śmiechu, wspólnego śpiewu no i oczywiście wyjątkowa rodzinna atmosfera. Małgosia dzięki bardzo wnikliwym pytaniom skierowanym do Jubilata uzupełniła naszą wiedzę o Ojcu. Tak dobrze być razem - chciałoby się zatrzymać czas. Otrzymane pamiątkowe obrazki będą podtrzymywać pamięć o tych pięknych chwilach oraz duchową więź z Ojcem przez modlitwę. Bogu dzięki za to piękne spotkanie w naszej Szensztackiej Rodzinie przy Sanktuarium Zawierzenia oraz wszystkim tym osobom, które miały swój wkład w przygotowanie całej uroczystości.

Ludwika Bodzek, ALR

18 stycznia br. pożegnaliśmy także **s. M. Daniele**, która obecnie przebywa na placówce w Koszalinie w domu Księża Biskupów. Dziękujemy za Jej radosną, bezinteresowną posługę w Domu św. Józefa, gdzie stwarzała nam zawsze atmosferę domu. Życzymy na nowym miejscu posługi obfitości Bożego błogosławieństwa i łaski zdrowia. **Bóg zapłać!**

3 lutego 2018 r. PP. Barbara i Apoloniusz Żuchlińscy obchodzili ZŁOTE GODY!
Z tej okazji życzymy Kochanym Jubilatom Bożego pokoju, błogosławieństwa,
szczególnej opieki Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej i wstawiennictwa Ojca Kentenicha.
A także dobrego zdrowia i słońca na kolejne lata. S z c z ę ś ć B o ż e !

Wpatrując się w piękno Niepokalanej

W dniach 9-11.02 przy Sanktuarium Zawierzenia na dorocznym zimowym skupieniu zgromadziły się Mamy z Grudziądza, Mokrego, Cekcynka i z Bydgoszczy. Tematem spotkania było: **Piękno Maryi**. Poniżej zamieszczamy refleksję, która zrodziła się po skupieniu, a została spisana przez Małgorzatę:
„Cóż mi powiesz Maryjo o pięknie kobiety? Cóż mi powiesz Maryjo o drodze do świętości, skoro byłaś

Razem z Tobą Ojczy!

Niepokalanie Poczęta? Cóż powiesz mi o tym, jak mam żyć?

Spotykam Cię na kartach ewangelii. Widzę jak przyjmujesz Archanioła Gabriela zwiastującego narodzenie Twojego syna. Jesteś tylko odrobinę zmieszana, zdziwiona. To spotkanie łączące dwa światy ukazuje czym przeniknięte było Twoje życie. Najpierw pytasz, gdy nie rozumiesz, następnie spokojnie odpowiadasz. „Oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa twego..”.

Czego mnie uczysz Maryjo?

Otwartości na Boga Ojca i życie nadprzyrodzone. Ty słuchasz, zadajesz pytania i odpowiadasz. Masz czas dla Boga. W tej postawie rodzi się nowe życie za każdy razem, kiedy podobnie jak ty staję przed Bogiem. Ja biedny człowiek skażony grzechem pierworodnym, rozdarty pomiędzy ciałem duchem i uczuciami nie jestem już sam. Mam dokąd pójść. Ty pokazałaś mi drogę. Staję zatem przed Tobą Panie w obecności Twojej Matki i prosząc abyś scalała we mnie to co rozdarte. Nie wstydzę się moich uczuć, pragnień, zranień. Choć płyną łzy, pytam a ty odpowiadasz. Spotkanie z Jezusem to niczym przyjdzie na wesele w Kanie Galilejskiej. Jezus, TY zamieniasz wodę w najlepsze wino. Zatrzymuję mnie Twoja odpowiedź Pani- niech mi się stanie,,, Pokazujesz mi, że człowiek przede wszystkim JEST wobec Boga. Nie musi się wykazywać, zadziałać. Ma po prostu być i Jemu pozwolić działać. Tak uczyniła Maryja- pozwoliła Bogu działać. To takie trudne w dzisiejszych czasach, szybkich zmian. Ale Ja JESTEM – mówi Bóg.

Czego mnie uczysz Maryjo?

Widzę, jak przez pustynię ciągnie mała karawana. To Święta Rodzina. Maryja tuli małego Jezusa jadąc na osiołku, który prowadzony jest przez Józefa. Są zmęczeni. Uciekali wiele godzin. Dzień zbliża się ku końcowi i za chwilę będą mogli odpocząć. Jezus zasypia, a wokół rozbrzmiewa cisza. Maryja czuje strach, drży na myśl o tym, że jej Synowi mogła stać się krzywda. To strach sprawił, że Święta Rodzina opuściła swój kraj w poszukiwaniu bezpiecznego domu. Rozum podpowiadał, że dopóki żyje Herod Jezus nie będzie bezpieczny. Maryjo ty słuchasz uczuć, które Bóg nam daje, ale zawsze poddajesz je rozumowi oświeconemu wiarą. Uczucia rozkwitają w ciszy. Ty jesteś kobietą ciszy. Unikasz hałasu, rozgłosu, stoisz z boku. Przecież w tej ciszy rodzą się najświętsze sprawy. Maryjo, uczysz mnie ciszy i akceptowania moich uczuć i potrzeb. Czego mnie uczysz Maryjo? Przyglądam się Twojej relacji z Józefem. Ty Niepokalanie Poczęta i Józef, prosty cieśla z Nazaretu. Jakie piękno widział w Tobie Józef? Nie były to najmodniejsze suknie, piękny makijaż, droga biżuteria. Było to piękno, które mówiło o Bogu i jego nieskończonej miłości. Gdy patrzę na Ciebie dzisiaj widzę to również. Maryjo, uczysz mnie kształtować w sobie piękno.

Cóż mi powiesz Maryjo o pięknie kobiety? Cóż mi powiesz Maryjo o drodze do świętości, skoro byłaś Niepokalanie Poczęta? Cóż powiesz mi o tym, jak mam żyć?”

!!! OGŁOSZENIA !!!

* Są do nabycia płytki CD z nagraniem spotkania z PP. M. M. Fenelon – świadkami Ojca Założyciela, którzy dzielili się z nami doświadczeniem żywego Sanktuarium Domowego. Koszt – 15,-

* TERMINY REKOLEKCJI LETNICH:

- 7 – 14.07 – Stoczek Klasztorny – zgłoszenia u PP. Jasińskich
- 19 – 22.07 – Piaski; dla Ligi Rodzin
- 25 – 29.07 – Koszalin; dla rodzin po lub przygotowujących się do przymierza in blanco
- 6 – 10.08 – Ostrowiec – gr. JP II
- 10 – 12.08 – Piaski; dla rodzin z Formacji Wstępnej
- 27 – 30.08 – Koszalin; dla Wspólnoty Matek

UWAGA!!! Wielka prośba, aby na turnusy wyjazdowe zgłosić się jak najszybciej, bo trzeba zamówić konkretną ilość miejsc. Dziękuję!

LUTY 2018

18.02 ndz., g.15.00 Nabożeństwo Zawierzenia- Gorzkie Żale, g. 15.30 - Msza św. Przymierza,

Razem z Tobą Ojcze!

oprawa liturgiczna – Grudziądz oraz **Spotkanie z Ojcem: Moje doświadczenie Ojca – Monika Juszcak**

25.02 - Skupienie Wielkopostne

11.00 – Eucharystia (I czyt.-LR; Ps.-Zespół MTA; II czyt.-Zw. R.; Modl. Wier.-L.K.; Dary – Siostry; funkcyjnych proszę o zgłoszenie się przed Mszą św. do Violi)

Na Mszę św. proszę przynieść spisane wkłady do kapitału łask, złożymy je w darze Ołtarza.

Oprawa muz.-Zespół MTA; szafarze- Zw.R.; konferansjerka – LR, Służba Ołtarza – Młodz. Męska?)

12.00 – Droga Krzyżowa (rozważania wg podziału ubiegłorocznego, śpiew – Zespół MTA; przy niesieniu Krzyża można się wymieniać, można wziąć ze sobą znicze)

13.00 – Agapa (1 gr. Ze Zw.R. + 1 gr. z LR)

14.00 – Rok Ojca Kentenicha – o. Andrzej Lampkowski; dzielenie się w grupach

15.30 – Nabożeństwo Eucharystyczne w Sanktuarium

ZAPRASZAMY TAKŻE DZIECI! W czasie Drogi Krzyżowej oraz konferencji i dzielenia się w grupach DZIECI BĘDĄ MIAŁY SWÓJ PROGRAM Z S. M. ANNA.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Zespołowi MTA za ubogacanie naszych spotkań śpiewem. Chciejmy pomóc im w zbiorce funduszy na stojaki do mikrofonów. Właśnie w czasie Skupienia Wielkopostnego będzie taka sposobność.

MARZEC 2018

4.03, g.14.00 – 18.00 – Spotkanie przygotowujące do przymierza In blanco

10/11.03 – Ogólnopolskie Czuwanie Ruchu Szensztackiego na Jasnej Górze

17.03 – Akademia Rodziny

18.03, **ndz., g.15.00 Nabożeństwo Zawierzenia- Gorzkie Żale, g. 15.30 - Msza św. Przymierza**, możliwość rozpoczęcia Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, oprawa liturgiczna – grupa JP II oraz **Spotkanie z Ojcem: Kawiarenka**

Uroczystość Zwiastowania i Dzień Świętości Życia przeniesiona jest z 25.03 na 9.04 z powodu Świąt Paschalnych.

Pamiętajmy o naszych Chorujących, o Jubilatach i Solenizantach, wypraszając im potrzebne łaski i opiekę Matki Bożej. Zachęcam do odmówienia nowenny do Ojca Założyciela w intencji naszych Chorych i we wszystkich intencjach zanoszonych za jego wstawiennictwem.

Wszystkim, którzy chcą podzielić się swymi refleksjami, intencjami, pomysłami, czy też świadectwami a przez to przyczynić się do wspólnego tworzenia naszej gazetki, prosimy o kontakt.

Diecezjalne Centrum Ruchu Szensztackiego:

www.bydgoszcz.szensztat.pl

Bydgoszcz ul. Smukalska 113, Tel. 52/340-20-14



www.facebook.com/SzensztatBydgoszcz
www.szensztat.pl

Redakcja:

S. M. Emanuela – s.emanuela@szensztat.pl, D. T. Wojcieszakowie: 692 480 029, tomaszwojciech@wp.pl, M.M. Nowakowie: 504 752 084, goskanowak1@buziaczek.pl, B. i P. Kruczkowscy: tel. 503 141 165, 3kp@wp.pl, B. K. Stygarowie: 501 657 091, bozenastygar@wp.pl, k_stygar@wp.pl, LMSz: K. Turczyn: 661 57 02 37, k_turczyn@op.pl, Diec. Toruńska: W. B. Pniewscy: 512 970 102, pniewskawanda@gmail.com

Konto Sióstr: BANK PEKAO SA II ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY Nr: 47 1240 3493 1111 0000 4306 1259